

"Jest to oczekiwanie Boga"

Jezus pozostał w Hostii Świętej dla nas! Aby być obok nas, aby nas wspierać, aby nami kierować. – A za miłość odpłaca się jedynie miłością. – Jak więc nie mielibyśmy iść codziennie przed Tabernakulum, choćby tylko na parę minut, żeby zanieść Mu nasze pozdrowienie oraz naszą synowską i braterską miłość? (Bruzda, 686)

4 listopada

Nasz Bóg zdecydował się pozostać w tabernakulum, żeby nas żywić, żeby nas umacniać, żeby nas przebóstwiać, żeby dawać skuteczność naszej pracy i naszemu wysiłkowi. Jezus jest jednocześnie siewcą, ziarnem i owocem zasiewu: Chlebem życia wiecznego.

(...) Tak wyczekuje naszej miłości od prawie dwóch tysięcy lat. To wiele czasu, a zarazem niewiele: ponieważ kiedy jest miłość, dni uciekają szybko.

Przychodzi mi na myśl wzruszający poemat galicyjski, jedna z pieśni Alfonsa X Mądrego. Legenda o pewnym mnichu, który w swojej prostocie poprosił Najświętszą Maryję Pannę, by mógł zobaczyć niebo, choćby tylko przez chwilę. Maryja spełniła jego pragnienie i poczciwy mnich został przeniesiony do raju. Kiedy powrócił, nie rozpoznawał nikogo z mieszkańców

klasztoru: jego modlitwa, która jemu wydała się bardzo krótka, trwała trzy wieki. Trzy wieki są niczym dla miłującego serca. W ten sposób tłumaczę sobie owe dwa tysiące lat oczekiwania Pana w Eucharystii. Jest to oczekiwanie Boga, który miłuje ludzi, który nas szuka, który kocha nas takimi, jacy jesteśmy – ograniczonych, egoistycznych, niestałych – jednakże zdolnych do odkrycia Jego nieskończonej miłości i do oddania się Mu całkowicie. (To Chrystus przechodzi, 151)